

Pokój czy samosądy?

24 maja 2024

Obszerne opracowanie analizujące działania przedstawicieli ludzkości w zakresie poszukiwania sprawiedliwej oceny i zakończenia dramatu Palestyny znalazło się na stronie realinstitutoelcano.org. Dostępna na tejże stronie jest wersja polskojęzyczna. Męczący język prawa w uproszczeniu sprowadza się do konkluzji, że Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (MTS) „prawem równej wagi” odniósł się do zarzutów wniesionych przez RPA, ale też złagodził żądanie obligujące stronę oskarżoną choćby do natychmiastowego przerwania ognia. Wystarczyło to, by akty uważane za ludobójcze miały w majestacie instytucji prawa ciąg dalszy.



Mamy jakby dostatek ruchów pozorowanych. Ze względnie dużym rozgłosem wydawało się, że czego nie dopełnił MTS, temu sprostą Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) wydając nakaz aresztowania na oskarżonych. Bogać tam. Najpierw odezwali się internetowi analitycy amerykańscy, opowiadając jak sprzedajna to instytucja. Na potwierdzenie przytoczyli incydent, kiedy przewodniczący MTK na propozycję wniosku ścigania w innej sprawie wyraźnie powiedział: „Zapłacicie, to zajmiemy się”. Przy okazji zniesmaczony wyjaśnił, że to były obrońca Donalda Trumpa. Dalej posypały się gromy pod adresem tejże instytucji w postaci nagłościonych pism kierowanych przez szczególnie zajadłych 12 amerykańskich senatorów, którzy zagrozili, że jeśli zostanie wydany nakaz aresztowania na oskarżonych sprawców ludobójstwa w Gazie, to jak demokratycznie uznali i napisali: „Wiemy, gdzie są pana dzieci i zajmiemy się nimi”. O podobnej formie paraliżowania działalności Naledi Pandor z RPA mówi ona sama.

Wysoka, bo światowa ranga trybunałów napawa(ła) opinię publiczną nadzieją na ogłoszenie wyroku jak to krajowe sądy

mają we zwyczaju. Dodatkowym w tej mierze uzupełnieniem, przy uznanej winie dopuszczenia się ciężkich przestępstw oglądanych od Australii po Grenlandię, oskarżony zostaje osadzonym i wita się z celą.

Żaden z dotychczas podjętych kroków nie rozwiązał problemu, choćby bezwarunkowym zawieszeniem broni, zamrożeniem działań militarnych oszczędzających życie niewinnych, nad którymi lament świata nie wskórał nic, choć trwa od siedmiu miesięcy i ponad 70 lat.

Za zachętą do stosowania bezkarności czai się reakcja zbiorowego odwetu. Jak w odległym zdarzeniu kiedy szaleniec z siekierą tygodniami terroryzował mieszkańców, aż brak reakcji właściwych organów zmusił wieśniaków do zatłuczenia sprawcy w prymitywnym akcie samosądu. Po jakimś czasie nawet sąd przyznać musiał, że szkodliwość społeczna wyczynów wariata zmusiła mieszkańców do skutecznej samoobrony i zwolnił ich od zarzutu zadania śmierci. Znakiem tego – zasłużoną była reakcja gniewnych mieszkańców.

Przywódcom państw wasalnych wobec Ameryki brak kręgosłupa moralnego, by stać ich na ocenę faktów okrucieństwa na bieżąco; jakby uwierzyli, że hasło „nigdy więcej” nie ma szans powtórzyć się. Właśnie tym sposobem, na ich życzenie (może nawet świadome) presja społeczna potrafi w każdej chwili przerodzić się w samosądy, o ile zawiodą wszelkie instancje i instytucje sprawiedliwości.

Aktualnie, kolejne państwa – Hiszpania, Irlandia i Norwegia, zadeklarowały poparcie dla Palestyńczyków, stając po stronie prawdy. Obawa przed presją społeczną, czy kalkulacja – czas pokaże. W odpowiedzi Izrael odwołał natychmiast swoich ambasadorów w tych krajach. Benjamin Netanjahu skomentował ten fakt: „Zamiar uznania Palestyny jako państwa jest nagrodą Europy dla Hamasu i wsparciem terroryzmu”.

Australijska minister spraw zagranicznych Penny Wong

potwierdziła, że także przychyli się wkrótce do zajęcia takiego stanowiska.

Istotny rozdźwięk społeczeństwa w samym Izraelu każe dziś znawcom tego państwa mówić o zaistnieniu symptomów wielkiej przegranej.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net